

Konkurs ofert Gazpromu: ile nowych gazociągów do Europy?

Szymon Kardaś, Agata Łoskot-Strachota

18–19 czerwca podczas corocznego Petersburskiego Międzynarodowego Forum Gospodarczego doszło do podpisania protokołu w sprawie budowy nowego gazociągu z Rosji przez Morze Bałtyckie do Niemiec, strategicznego porozumienia Gazpromu z koncernem Shell oraz memorandum w sprawie budowy przez rosyjski koncern gazociągu na terytorium Grecji, mającego być przedłużeniem Turkish Stream.

Dokumenty służą Rosji do realizacji doraźnych celów zewnętrznej polityki gazowej: stanowią presję negocjacyjną na Turcję w obliczu braku postępów projektu Turkish Stream, mają uwiarygodnić zapowiedzi o wstrzymaniu tranzytu przez Ukrainę oraz zaostriżyć wewnątrzunijne dyskusje i pogłębić podziały w kwestii nowych projektów infrastrukturalnych. Dowodzą też tego, że Gazprom – wbrew zapowiedziom o ograniczaniu swojej obecności w Europie – nie zmienia strategii i traktuje europejski rynek jako kluczowy. Poza tym w kontekście politycznych napięć w stosunkach UE–Rosja (w tym niedawno przedłużonych europejskich sankcji), a także prowadzonej przez KE polityki dywersyfikacji dostaw gazu podpisane memoranda i przeprowadzone rozmowy są sukcesem Moskwy.

Jednocześnie deklaracje dotyczące nowych projektów i podpisane dokumenty świadczą o zainteresowaniu europejskich koncernów ożywieniem współpracy gazowej z Rosją, która miałaby służyć zarówno poprawie sytuacji na unijnym rynku gazu, jak i wzmocnieniu pozycji na nim poszczególnych firm. Zawarte umowy mają charakter ogólny i wstępny, a ich realizacja nie jest pewna. Ewentualne powodzenie któregośkolwiek z projektów uzależnione będzie w dużej mierze od politycznych decyzji podejmowanych w Brukseli i najważniejszych unijnych stolicach.

Treść porozumień

Protokół między Gazpromem a europejskimi koncernami energetycznymi (Shell, E.On, OMV), przewiduje budowę rurociągu z Rosji przez Morze Bałtyckie do Niemiec (dwie nitki o łącznej przepustowości 55 mld m³, mające kosztować ok. 11 mld euro), co oznacza *de facto* reaktywację koncepcji budowy III i IV nitki gazociągu Nord Stream. Gazprom podpisał ponadto z koncernem Shell porozumienie o współpracy strategicznej oraz memorandum w sprawie budowy trzeciej linii produkcyjnej terminala LNG Sachalin-2. Ponadto 18–19 czerwca Gazprom przeprowadził także rozmowy z firmami ENGIE (dawne Gdf-Suez), EDF, Fluxys i Total na temat dostaw rosyjskiego gazu do Europy oraz z firmą VNG na temat magazynowania gazu.

Z kolei międzyrządowe rosyjsko-greckie memorandum zakłada budowę na terytorium Grecji nowego rurociągu, mającego być przedłużeniem gazociągu Turkish Stream (propozycja budowy rurociągu z Rosji przez Morze Czarne do granicy turecko-greckiej ogłoszona przez Władimira Putina w grudniu 2014 roku po rezygnacji z realizacji projektu South Stream). Rurociąg ma umożliwić tranzyt 47 mld m³ gazu przez terytorium Grecji. Jego budowę, planowaną na okres 2016–2019, ma zająć się rosyjsko-greckie *joint venture*, a podmiotem finansującym ma być rosyjski Wnieszekonombank.

Rosyjskie motywacje

Choć podpisane porozumienia mają charakter wstępny i bardzo ogólny (niewiążące prawnie deklaracje intencji), są ważnym instrumentem wykorzystywanym przez Rosję w polityce energetycznej wobec Unii Europejskiej oraz Turcji.

Rosyjskie plany budowy nowych rurociągów w Europie świadczą o tym, że wbrew deklarowanej przez Moskwę reorientacji na Wschód, potwierdzanej ambitnymi planami ekspansji gazowej na rynek chiński i licznymi wypowiedziami prezesa Gazpromu o ograniczaniu obecności rosyjskiego koncernu na unijnym rynku, to rynek europejski jest i pozostanie dla Rosji priorytetowy. Potwierdzają również, że niezmiennym celem strategicznym Rosji jest dywersyfikacja szlaków tranzytu gazu do odbiorców europejskich. Zawarte memoranda służą uwiarygodnieniu rosyjskich planów całkowitego wstrzymania od stycznia 2020 roku tranzytu gazu przez Ukrainę. Moskwa wysłała tym samym do Brukseli i Kijowa sygnał, że traktuje koncepcję wyłączenia Ukrainy jako kraju tranzytowego poważnie i zamierza ją zrealizować. Rosja liczy, że zintensyfikuje to wewnątrzunijną dyskusję na temat rozbudowy infrastruktury gazowej, którą rosyjski gaz mógłby docierać na unijne rynki po przekierowaniu tranzytu ze szlaku ukraińskiego. Efekt taki został już częściowo osiągnięty poprzez samo ogłoszenie projektu Turkish Stream; dowodem na to jest m.in. charakter dyskusji o ewentualnym podłączeniu do Turkish Stream przyszłego rurociągu Eastring (zgłoszony przez Słowację projekt budowy rurociągu łączącego Bułgarię, Rumunię, Węgry i Słowację) czy opublikowane w zachodniej prasie informacje na temat ewentualnej reaktywacji projektu Nabucco (w pierwotnej wersji miał być alternatywą dla rosyjskich dostaw; w nowej miałby służyć jako szlak importu rosyjskiego gazu do UE z Turcji przez Bułgarię, Rumunię, Węgry do Austrii). Tworzenie wrażenia swoistej „rywalizacji” między europejskimi projektami pozwala Rosji na kontynuowanie tradycyjnej polityki rozbijania kruchej unijnej solidarności energetycznej.

Niewykluczone, że reaktywowanie projektu rozbudowy gazociągu Nord Stream ma też związek z postępowaniem antymonopolowym prowadzonym przez Komisję Europejską przeciwko Gazpromowi. W ogłoszonym 22 kwietnia pisemnym zgłoszeniu zarzutów (*statement of objections*) KE zarzuciła Gazpromowi warunkowanie dostaw gazu do Bułgarii i Polski zobowiązaniami dotyczącymi infrastruktury przesyłowej; możliwe więc, że Gazprom będzie zmuszony zrezygnować z udziałów w spółce EuRoPol Gaz, która jest właścicielem przebiegającego przez Polskę odcinka gazociągu Jamał–Europa. To z kolei mogłoby oznaczać spadek zainteresowania Gazpromu tranzytem gazu do Niemiec przez terytorium Polski i gotowość przekierowania części dostaw na nowo wybudowane nitki Nord Streamu.

Oba podpisane w Petersburgu memoranda zostaną przez Rosję wykorzystane też w kontekście forsowania samego projektu Turkish Stream. Z jednej strony ogłoszenie budowy

III i IV nitki Nord Streamu może być traktowane jako forma presji wywieranej na Turcję (Ankara dotąd nie podpisała z Moskwą żadnych porozumień w sprawie Turkish Stream, targując się o wysokość obiecanej przez Gazprom zniżki na gaz oraz prawdopodobnie o inne warunki realizacji wspólnego gazowego projektu); Gazprom wysłał w ten sposób sygnał, że Turkish Stream to niejedyny ważny projekt w rosyjskiej europejskiej strategii gazowej, mając nadzieję na zmiękczenie pozycji negocjacyjnej tureckiego partnera. Z drugiej strony memorandum rosyjsko-greckie ma z kolei świadczyć o postępach w realizacji Turkish Stream, mimo nasilających się wątpliwości medialnych w tej sprawie.

Interesy koncernów europejskich a polityka gazowa UE

Porozumienia o współpracy z Gazpromem – czy to w skali globalnej czy też w ramach konkretnych projektów – zawarło w Petersburgu kilka z największych zachodnioeuropejskich koncernów: Shell, E.ON, OMV. Zainteresowanie współpracą przy rozbudowie Nord Stream wyraził także niemiecki Wintershall, a kontynuację współpracy z Gazpromem przy rozbudowie magazynów gazu w Niemczech – VNG. Rozmowy o dostawach gazu z Rosji prowadziły także koncerny francuskie i belgijski. Wskazuje to, że – bez względu na faktyczny los rozbudowy Nord Streamu i innych szczegółowych planów – duża część europejskiego biznesu gazowego widzi nie tylko potrzebę normalizacji trudnych od ponad już roku relacji gazowych z Rosją, ale też próbuje je ożywić i wzmocnić poprzez wsparcie nowych, wspólnych projektów o charakterze strategicznym.

Gotowość do współpracy i konkretne plany budowy bezpośrednich szlaków dostaw mogą w szczególności być europejsko-rosyjską próbą wzmocnienia roli gazu na europejskim rynku. Konsumpcja surowca w UE spada od 2008 roku, a negatywny trend pogłębił się w 2014 roku m.in. przez wyjątkowo ciepłą zimę oraz pogarszający się wizerunek gazu (utrzymujące się ryzyko dla stabilności dostaw od największego zewnętrznego dostawcy surowca do Unii – Rosji). Według danych BP zużycie gazu w ubiegłym roku spadło o rekordowe 12% do poziomu niespotykanego od połowy lat 90. Odbija się to negatywnie na wynikach finansowych zarówno europejskich koncernów gazowych, jak i Gazpromu.

Jednocześnie każda z unijnych firm ma indywidualne interesy związane ze współpracą z rosyjskim koncernem. Shell może chcieć dalszego wzmocnienia swojej czołowej pozycji na rynku surowca (po przejęciu na początku br. za 70 mld USD aktywów British Gas i znaczącym umocnieniu się na światowym rynku LNG); niemieckie koncerny – wzmocnienia roli Niemiec w europejskim handlu i transzycie gazu (rola ta wyraźnie wzrosła od czasu zaostrenia rosyjsko-ukraińskiego konfliktu gazowego w połowie ub.r.); natomiast OMV – przeciwwagi dla wyzwań, jakimi dla pozycji firmy na środkowoeuropejskim rynku gazu i przyszłości Central European Gas Hub były upadek projektu Nabucco i spadający eksport rosyjskiego gazu przez Ukrainę.

Również władze Grecji szukają we współpracy z Rosją sposobu na wzmocnienie zarówno swojej roli na regionalnym rynku gazu Europy Południowo-Wschodniej (w tym pozycji negocjacyjnej w rozmowach gazociągowych z alternatywnymi dostawcami z jednej strony i z UE z drugiej), jak i szans na czerpanie z tranzytu surowca konkretnych dochodów.

Brak do chwili obecnej ze strony rządów Niemiec czy Austrii jednoznacznych oficjalnych komentarzy dotyczących udziału koncernów w planowanych wspólnych, strategicznych

inwestycjach z Gazpromem. Natomiast z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że w obecnym niekorzystnym kontekście politycznym (który potwierdza fakt niedawnego przedłużenia unijnych sankcji) tego typu decyzje były konsultowane w Berlinie, Wiedniu itp.

Jednocześnie podpisane przez koncerny europejskie i Gazprom memoranda i zawarte w nich deklaracje współpracy są sprzeczne z prowadzoną w ostatnim roku polityką UE dotyczącą dywersyfikacji dostaw gazu, zwiększania bezpieczeństwa energetycznego w Europie Środkowej oraz Południowo-Wschodniej czy współpracy gazowej z Ukrainą, w tym z zapisami kolejnych strategicznych dokumentów Komisji Europejskiej, m.in. dokumentu o Unii Energetycznej i Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa Energetycznego (której jednym z celów było zmniejszanie zależności od rosyjskiego gazu). Zarówno wiceprzewodniczący KE ds. Unii Energetycznej Maroš Šefčovič, jak i komisarz ds. energii Miguel Arias Cañete odnieśli się z wyraźną rezerwą do planu rozbudowy Nord Streamu, ograniczania roli tranzytowej Ukrainy czy zwiększania importu gazu z Rosji do UE.

Szanse na realizację planowanych gazociągów

Wstępny i ogólnikowy charakter podpisanych porozumień, wielość projektów promowanych przez stronę rosyjską w ostatnim czasie (Turkish Stream, III i IV nitka Nord Streamu, Siła Syberii, Ałtaj, Bałtycki-LNG, Władywostok LNG), wreszcie trudny kontekst polityczny dla realizacji wspólnych rosyjsko-unijnych projektów o znaczeniu strategicznym, nie pozwalają obecnie jednoznacznie przewidzieć przyszłości planowanych gazociągów. Najprawdopodobniej nie powstaną wszystkie projekty w obecnie planowanych przepustowościach. Prawdopodobne jest natomiast, że Gazprom będzie dążył do równoczesnej realizacji ograniczonej wersji gazociągu Turkish Stream (maksymalnie dwie nitki o łącznej przepustowości 32 mld m³) i co najmniej jednej nowej nitki Nord Stream, co pozwalałoby mu utrzymać poziom dostaw na kluczowy europejski rynek i ominąć problemy związane z wdrażaniem nań tzw. trzeciego pakietu energetycznego. Równocześnie nie można wykluczyć, że strona rosyjska, mimo składanych deklaracji, nie będzie dążyć do całkowitego zaprzestania tranzytu gazu przez Ukrainę do 2020 roku, a raczej wykorzysta promowane i realizowane alternatywne szlaki instrumentalnie do zwiększenia presji na Ukrainę.

Kluczowe dla realizacji nowych projektów, w tym w szczególności kolejnych nitek Nord Streamu byłoby – w obliczu obecnej kondycji finansowej Gazpromu oraz wynikających z sankcji problemów rosyjskich firm z pozyskiwaniem zagranicznego kapitału – uzyskanie wiążących zobowiązań, przede wszystkim finansowych, ze strony europejskich koncernów. Tego typu zobowiązania są jednak w obecnej chwili w przeważającej mierze zależne od decyzji politycznych – choć nie byłyby sprzeczne z reżimem sankcji, to godziłyby w jego ducha.

Obecność przedstawicieli części największych europejskich firm energetycznych w Petersburgu i podpisywane dokumenty pokazują równocześnie, że z ich perspektywy współpraca z Gazpromem i Rosją ma kluczowe znaczenie dla przyszłości zarówno europejskiego rynku gazu, jak i konkretnych działających na nim koncernów. Kontrastując z deklaracjami i działaniami KE zmierzającymi do zmniejszenia unijnej zależności od rosyjskiego gazu, wskazywać to może na rosnący konflikt interesów w UE dotyczący optymalnej obecnie – akceptowalnej tak politycznie, jak i przez europejski biznes – formuły

współpracy gazowej z Rosją. Tego typu konflikt utrudniałby realizację i tak nieprostych celów polityki gazowej wyznaczonych przez KE, a nawet mógł doprowadzić do ich zmiany. Wpływałby też na przyszły kształt europejskiego rynku gazu.